Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 24 września 1946 roku | Nr 247

Po hitlerowsku

obchodzą się z murzynami w USA

W Stanach Zjednoczonych ciągle jeszcze powtarzają się wypadki linchu i gwałtów, dokonywanych na murzynach. W związku z tym, delegacja komitetu zwalczania samosądów złożyła prez. Trumanowi memoriał, w którym podkreślono, że murzyni są mordowani i kaleczeni z okrucieństwem, nie ustępującym metodom stosowanym w Buchenwaldzie.

Komitet oskarża Ministerstwo Sprawiedliwości o pobłażliwość w stosunku do zbrodniarzy i domaga się zdecydowanej walki przeciw samosądom, dokonywanym na murzynach.

Kto zamordował Ścibiorka?

Wykrycie sprawców prowokacyjnego mordu. — Rewelacyjne oświadczenie Ministra Bezpieczeństwa

Wczoraj na sesji KRN min. Radkiewicz **złożył** sensacyjne oświadczenie o **morderstwie politycznym, dokonanym 5 grudnia ub. roku na sekretarzu Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, sekretarzu „Wici" pośle do KRN Bolesławie Ścibiorku.**

Morderstwo to miało charakter wybitnie prowokacyjny, zarówno reakcyjne podziemie, jak i PSL w szeptanej propagandzie **oskarżały władze bezpieczeństwa o dokonanie mordu (!!!)**

Echa tej akcji rozległy się **nawet w parlamencie angielskim.** Minister Bevin złożył oświadczenie obciążając władze bezpieczeństwa odpowiedzialnością za mord. W sukurs kampanii PSL-owskiej przyszedł również **minister amerykański Byrnes.**

W sierpniu br. Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosiło specjalną interpelację w której autorzy niedwuznacznie podają w wątpliwość dobrą wolę władz bezpieczeństwa i starają się wytworzyć opinię, jakoby **władzom bezpieczeństwa nie zależało na wykryciu zbrodniarzy.**

W tych dniach **mordercy Bolesława Ścibiorka zostali wykryci i ujęci.** Wśród aresztowanych znajdują się również **bezpośredni wykonawcy mordu Płoński Wiesław i Panek Bolesław oraz urzędniczka jednej z placówek dyplomatycznych w Warszawie.** Mordercy znajdują się w więzieniu i w **najbliższych dniach staną przed sądem w Łodzi.**

Mordercy należeli do jednej **z grup dywersyjnych WIN-u i zbrodni dokonali na rozkaz tej organizacji.**

Jeden z morderców, **Bolesław Panek** w ten sposób zeznał o popełnionej zbrodni:

„Gdy weszliśmy do mieszkania posła Ścibiorka, zapytał on nas: **„panowie co ode mnie chcecie. Ja jestem w PSL, jestem posłem do KRN".** Ja odpowiedziałem mu: **„wiemy, że jesteś w PSL, ale jesteś tam zdrajcą".**

Tak przedstawiają się tło i okoliczności **prowokacyjnego mordu.** Oszczerstwa rzucane na obóz demokratyczny **zostały zdemaskowane. Sąd publiczny nad mordercami będzie również sądem nad oszczercami.**

Włochy pozbawione kolonii

Rada Czterech Ministrów zadecyduje o losie posiadłości włoskich w Afryce

Wczoraj w Paryżu obradowano nad przyszłością kolonii włoskich. Delegat włoski, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Włochy są związane ze swoimi posiadłościami afrykańskimi przez dziesiątki lat wkładanej tam pracy, **jednak nie domagają się zwrotu tych terenów,** a tylko zależy im na „zabezpieczeniu praw i przyszłych losów ich mieszkańców". Włosi żądają **samorządu gospodarczego i niepodległości dla swych byłych kolonii.** Delegat egipski domagał się **zwrotu terenów, które Włochy niegdyś oderwały od Egiptu** i niepodległości dla Libii. Dyskusja nie została zakończona.

* * *

Ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw ogłosili w poniedziałek następującą deklarację:

„Rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły, że **w ciągu roku od wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami wspólnie zadecydują ostatecznie o losie posiadłości włoskich w Afryce,** co do których Włochy zrzekają się wszystkich praw i tytułów.

Jeżeli w sprawie losów któregokolwiek z tych terenów Wielka Czwórka nie będzie mogła dojść do porozumienia w przeciągu roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego, **zagadnienie to zostanie przekazane generalnemu Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.**

Przeciw gen. Franco

demonstruje ludność Norwegii

W stolicy Norwegii odbyły się wielkie demonstracje skierowane przeciw rządowi gen. Franco. Uczestnicy demonstracji postanowili zwrócić się jeszcze raz do rządu norweskiego z prośbą, aby wespół z innymi państwami demokratycznymi zerwał stosunki dyplomatyczne z faszystowską Hiszpanią i przedsięwziął kroki, zmierzające do zmiany reżimu w Hiszpanii.

Przemytników penicyliny

skazano w Berlinie

Amerykański Trybunał Wojenny w Berlinie skazał 5 handlarzy penicyliną na długoletnie więzienie. Penicylinę, przemycaną z Belgii, sprzedawano na czarnym rynku. Belg oskarżony o pomoc w przemycaniu penicyliny przez granicę, został skazany na 5 lat więzienia i 25 tys. marek grzywny.

Symboliczny sąd w Tokio

Donoszą z Tokio, że przed trybunałem międzynarodowym do spraw przestępstw wojennych w Tokio rozpoczęła się symboliczna rozprawa przeciwko Japonii, Niemcom i Włochom, które planowały przemocą uzyskać panowanie nad światem.

Żywność dla Polski

Z Kopenhagi wyruszył do Gdyni statek, wiozący żywność, przeznaczoną na dożywianie dzieci polskich.

Marynarze USA

zakończyli strajk

Z Waszyngtonu donoszą, że trwający od 2 tygodni strajk marynarzy na wybrzeżu Atlantyckim **został wczoraj wieczorem zakończony.** Wskutek strajku unieruchomionych było 1500 statków.

Wyrok w Norymberdze

ogłoszony zostanie w poniedziałek

W przyszły poniedziałek zapadnie wyrok w procesie głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze. Z tej okazji zaproszono około 60 dziennikarzy niemieckich.

Władze milczą uporczywie na temat stanu więźniów. Wiadomo jedynie, że Goering i towarzysze mocno się niecierpliwią.

Biskupi U.S.A.

piętnują politykę Trumana

Na zjeździe biskupów protestanckich w Stanach Zjednoczonych uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że naród amerykański znajduje się **na niebezpiecznej drodze,** wytyczonej przez „nową politykę zagraniczną". Dalej rezolucja nawołuje naród amerykański **do współpracy ze Związkiem Radzieckim.**

Włosi wywożą

dobra materialne Triestu

Donoszą z Triestu, że Włosi, korzystając z pobłażliwości władz okupacyjnych, wywożą masowo do Italii dzieła sztuki i pamiątki kulturalne, a nawet jugosłowiańskie zdobycze wojenne.

Zaburzenia radiowe

spowodowane plamami na słońcu

W tych dniach radioamatorzy na całym świecie zauważyli poważne przeszkody w odbiorze szczególnie krótkich fal.

Liczne zaniki w ruchu tych fal spowodowane są bardzo silnymi plamami na słońcu i zorzami polarnymi.

Ameryka przeciw Trumanowi

Rada N. Jorku oskarża prezydenta o zdradę swego narodu. — „Swój człowiek" następcą Wallace'a

Rozgrywka polityczna w Stanach Zjednoczonych między **zwolennikami kontynuowania polityki Roosevelta, a rekinami wielkokapitalistycznymi, którzy zdołali usidlać prez. Trumana, zaostrza się z dnia na dzień.** Na stanowisko ministra handlu, opróżnione przez Henry Wallace'a, **Truman i Byrnes powołali „swojego człowieka", p. Harrimana,** który tuż po otrzymaniu nominacji złożył skwapliwie **publiczne oświadczenie, solidaryzujące się całkowicie z polityką Trumana i Byrnesa.** Z tej więc strony Truman i Byrnes zdołali się zabezpieczyć: nie grozi im więcej żadne wystąpienie ministra handlu, które **mogło by ich skompromitować, czy też pokrzyżować plany na przyszłość.**

Natomiast opinia szerokich mas amerykańskich **nie daje za wygraną.**

Rada Miejska Nowego Jorku zwróciła się do prez. Trumana z listem otwartym w którym powiedziano, iż **Truman zawiódł nadzieję, iż będzie pracował w myśl wskazań Roosevelta,** że przyczyni się do ustalenia trwałego pokoju. **„Truman zdradził nie tylko Roosevelta, ale i 140 milionów** Amerykanów" — oświadczają radni Nowego Jorku.

Niezawisły Komitet Obywatelski Pracowników Nauki i Sztuki oświadcza, **iż posunięcie Trumana jest „szczerym przyznaniem się" do odrzucenia polityki Roosevelta, dla której realizowania Truman został prezydentem Stanów Zjednoczonych.**

Społeczeństwo amerykańskie, **przeciw któremu jawnie już i niedwuznacznie występuje Truman,** osądziło samo jego postępowanie. Naród amerykański wypowie swe zdanie **w wyborach,** z którymi **prez. Truman może wiązać tylko słabe nadzieje.**

Amerykanie chcą przyjaźni z ZSRR

oświadcza La Guardia w Nowym Jorku

W Nowym Jorku odbyło się zebranie **Narodowej Rady Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej,** urządzone na cześć delegacji ukraińskiej.

Na zebranie to przybył **dyrektor naczelny UNRRA — La Guardia,** który oświadczył między innymi, **iż wśród Amerykanów istnieje silne dążenie do zachowania pokoju** i wezwał członków delegacji ukraińskiej, aby zakomunikowali swym rodakom, **iż miliony Amerykanów uczynią wszystko co w ich mocy dla wygrania trwałego pokoju.**

Przedstawiciel delegacji ukraińskiej — Ponomarczuk zapewnił zebranych, iż narody ZSRR zdają sobie sprawę **z konieczności zacieśnienia współpracy narodów słowiańskich ze Stanami Zjednoczonymi.**

Dzieje „grzechu"

Matki nieślubnych dzieci

znajdują pomoc i opiekę dla siebie i swych maleństw. — Czasem alimenty nie kalkulują się...

Macierzyństwo, zamiast być błogosławieństwem i radością — jakże często staje się dla kobiety przekleństwem, gdy mężczyzna, ojciec dziecka, odejdzie, a ona pozostanie sama. Bezradna, niezdolna do pracy przed i po urodzeniu dziecka, **wyszydzana często przez ludzi złych i małych, wyklęta przez własną rodzinę, nie umiejącą spojrzeć wyrozumiale i po ludzku na jej „grzech".**

Pewnie, kobiety w wielu wypadkach same są winne swej niedoli. Są łatwowierne i lekkomyślne, zawsze można je „nabrać" na miłość. Wierzą, że „On", chociaż żyje z nią bez ślubu — nie porzuci jej, nie odejdzie. Bo „On" jest przecież zupełnie inny, niż wszyscy...

Mija parę miesięcy, czasem tylko parę tygodni. I „On" — szczególnie, gdy się dowie, że będzie dziecko — **odchodzi.** Bez skrupułów. Takie jest jego „prawo mężczyzny".

Kobieta pozostaje sama.

Tej kobiecie trzeba dopomóc. Jej błąd — w większości wypadków, nie jest wynikiem zepsucia, czy rozpusty. **Poprostu kochała.** Czasem okoliczności tak się złożyły, co szczególnie jaskrawo uwydatniło się w ciągu ubiegłej wojny. Roboty w Niemczech, obozy, baraki. Nie sprzyjało to wszystko „cnocie" w małomieszczańskim znaczeniu tego słowa.

Więc trzeba ratować kobietę i trzeba ratować dziecko. Pozostawiona swemu losowi, samotna, pozbawiona często środków do życia — albo popełni samobójstwo, albo w chwili ostatecznej rozpaczy podrzuci, lub... wrzuci do dołu kloacznego nowonarodzone dziecko.

Łódź posiada specjalny „Dom Matki i Dziecka" przy ul. ks. Brzózki. W chwili obecnej przebywa tam **30 matek z dziećmi.** Są to przeważnie matki nie posiadające „aktu złączenia", niekiedy opuszczone przez męża, które po wyjściu ze szpitala znalazłyby się poprostu na bruku.

Zadaniem Domu jest przede wszystkim **związanie uczuciowe matki z dzieckiem.** Matki, nawet najbardziej wrogo nastawione do mającego przyjść na świat maleństwa, które uważają za niepotrzebny ciężar, **przywiązują się bardzo szybko do małej, bezradnej istotki, gdy tylko mogą opiekować się nią, karmić ją, z nią przebywać.**

Matka, która zapowiadała np., że dziecko utopi, gdy się tylko urodzi, potem nietylko nie chciała je oddać na wychowanie zamożnym ludziom, którzy chcieli je wziąć „za swoje", ale nawet nie zgodziła się oddać je czasowo do żłobka, woląc raczej wziąć ciężką i źle opłacaną pracę, byle móc zachować przy sobie dziecko.

Pensjonariuszki miejskiego „Domu Matki i Dziecka", zajmują się niemal wyłącznie własnymi dziećmi. Kąpią je, karmią, piorą dla nich, szyją i t. p.

Prowadzona jest wśród nich także praca wychowawcza zapomocą książek i specjalnych pogadanek. Kierownictwo Domu stara się następnie, gdy czują się już na siłach, o znalezienie im odpowiedniej pracy. Niekiedy dziecko brane jest czasowo do żłobka, a matka tylko je odwiedza.

Niektóre matki dostają się do Domu dla Niemowląt, jako karmicielki. Karmiąc cudze dzieci — mogą nie rozłączać się ze swoim własnym.

Miejski Wydział Opieki Społecznej, prócz wyszukiwania pracy dla samotnych matek — wziął na siebie i ważną funkcję **nawiązywania kontaktu z rodzinami** „nieślubnych" matek. I nieraz udaje się wywiadowczyni pogodzić z rodzicami taką wyklętą przez nich dziewczynę, o której rzekomo nie chcieli nawet nic słyszeć. — Oczywiście wiele tu potrzeba taktu i cierpliwości samego personelu opieki społecznej, którym powierza się te sprawy. Kwestie te są bowiem bardzo delikatne i drażliwe, jak wszędzie tam, gdzie trzeba łagodzić i gdzie trzeba... goić zadane przez życie rany.

Opieka Społeczna stara się również **odnaleźć ojca dziecka i skłonić go, jeśli nie do małżeństwa, to przynajmniej do łożenia na utrzymanie dziecka.** Nierzadko zdarzają się takie wypadki, że, przyciśnięty do muru ojciec, kiedy obliczy sobie ile będzie musiał płacić alimentów — woli raczej ożenić się, **gdyż wykalkulował sobie, że będzie to... praktyczniejsze.** Przynajmniej mu ktoś ugotuje, skarpetki wyceruje, opierze.

„Jak już mam płacić — to niech wiem przynajmniej za co" — powiedział jeden taki czuły tatuś.

Potem ślub odbył się bardzo uroczyście. **Panna młoda żegnana była podobno przez „Dom Matki i Dziecka" bardzo serdecznie.**

„Dom Matki i Dziecka" w Łodzi jest jednak stanowczo zbyt szczupły, jak na potrzeby naszego miasta. W najbliższym czasie projektuje się jego przeniesienie do obszerniejszego pomieszczenia, gdzie mogłoby znaleźć schronienie około 50 kobiet brzemiennych (w 8-ym i 9-ym miesiącu) **oraz 40 kobiet po porodzie.** Zaspokoiłoby to najpilniejsze potrzeby naszego miasta w tej dziedzinie.

Bgr.

Tajemniczy pożar spichrza

Strażakom przeszkadzano w pracy

W tajemniczych okolicznościach wybuchł onegdaj w nocy pożar w majątku pod Sikawą.

Gdy łódzka Straż Pożarna przybyła na miejsce, **olbrzymi spichrz, długości 55 metrów szerokości 11 metrów, stał w płomieniach.**

Spichrz był pełen nowych zbiorów—**pszenicy, żyta i owsa.** W części zabudowania znajdowało się siano.

Straż przystąpiła do akcji ratowniczej, którą w wysokim stopniu **utrudniali znajdujący się w majątku pijani osobnicy. Jeden ze strażaków o mało nie stracił przy tym życia.**

Spichrz spłonął doszczętnie, a w nim m. in. młockarnia.

Wszczęte zostało w tej sprawie energiczne dochodzenie. (k)

Nasze listy

SIMON SIMON Z ŁODZI. Instytut Sztuki Teatralnej mieści się przy ul. 1-go Maja. 6. Jeżeli jednak nie ma Pani prawdziwego talentu, lepiej nie zawracać sobie głowy sceną, a raczej wychować dwoje swoich dzieci na porządnych ludzi.

*

BASIA Z PABIANIC. Znam się z tym chłopcem od dziecka — pisze Basia. Zawsze bardzo lubiliśmy się. Potem pokochaliśmy się. Po roku spostrzegłam jakąś zmianę — on zaczął chodzić do kobiety, która miała 4-ro dzieci. Przestałam z nim się widywać, choć kochałam go bardzo. Teraz chłopiec ten odsunął się od tamtej kobiety (urodziła ona w międzyczasie 5-te dziecko!) i znów do mnie przychodzi. Rodzice moi oburzają się na to. A co ja mam zrobić. Czy uwierzyć jego zapewnieniom, że kocha mnie nadal i wyjść za niego zamąż?

Ludzką rzeczą jest błądzić. Jeżeli żałuje swego postępku powinna mu Pani wybaczyć, bo pragnie swój błąd naprawić. Tamto, to były zapewne tylko zmysły. Było, minęło. Jeżeli jednak wybaczy mu Pani — nie wolno Pani nigdy wypominać mu tamtego „błędu" i robić na ten temat zjadliwych uwag. Zatrułoby Wam to całe życie. Jeżeli wybacza się — wybaczyć trzeba całkowicie.

*

MARYLA. Chce poznać się z chłopcem, któremu wie, że nie jest obojętna. Jak to zrobić?

Jeżeli rzeczywiście — jak Pani twierdzi — nie jest Pani temu chłopcu obojętna — on sam postara się znaleźć sposób poznania się z Panią. W żadnym wypadku inicjatywa nie może wyjść od Pani. Jeżeli dotychczas nie zrobił pierwszego kroku — najlepszy dowód, że nie jest tak zajęty Panią, jak Pani sądzi.

*

LENKA. Podoba się pani ktoś, kto — jak Pani pisze — przez jakiś czas „szalał" za Panią, teraz jednak zajmuje się nietylko Panią, ale i Pani koleżanką. Pyta nas Pani, czy zrezygnować, czy też sprawę pozostawić czasowi.

Nie wydaje nam się, by czekało Panią szczęście z tak zmiennym człowiekiem. Lepiej nie robić sobie złudzeń i wyzwolić się od tej miłości.

*

STAŁY CZYTELNIK. Niedawno wrócił z Niemiec do Polski i tu dopiero dowiedział się, że żona jego, której przez cały okres okupacji przysyłał pieniądze „zmieniła — jak pisze tryb życia", wyjechała na zachód, niszcząc całkowicie jego dorobek. „Stały Czytelnik" chciałby otrzymać z powrotem chciaż część swoich rzeczy, które, przekonał się o tym, są u jego teściów. Pyta, co robić.

Musi się Pan zwrócić do adwokata, by Panu doradził, jak przeprowadzić to zgodnie z prawem.

Codzienna nowelka „Expressu"

Miłość lotników

W czasie gdy stary Doug Barran dzierżawił kantynę na lotnisku — wszystko było w porządku. Piliśmy, bawiliśmy się, a przyjaźń nasza nie była niczym zakłócona. Barran jednak wyjechał, a dzierżawę kantyny przejął Jim Wouster, który przyjechał razem ze swoją córką Mary.

Mary właśnie stała się powodem nienawiści Jima i Bertiego, dwóch najserdeczniejszych przyjaciół na lotnisku. Obydwaj bowiem zakochali się w niej bez pamięci, a płocha dziewczyna obydwu obdarzała swymi względami.

Cicha wojna trwała już od miesiąca. Jim unikał Bertiego i odwrotnie, ale ponieważ obaj kręcili się wciąż obok kantyny, gdzie magnesem była piękna Mary, nic zatem dziwnego, że dochodziło do spotkań i niemiłych starć.

Pewnego razu, zajęty byłem na lotnisku doglądaniem montażu nowych sterów. Miałem właśnie wypróbować ich działanie, gdy nagle podeszli do mnie Jim i Berti. Każdy z nich trzymał w ręku nowy, świeżo zwinięty spadochron.

Jim odezwał się:

— Musisz nas zabrać do góry. Mamy wypróbować nowe typy spadochronów. Czy zaraz startujesz?

— Za pół godziny. Jeżeli chcecie, to oczywiście, wezmę was z sobą. Mam również próbny lot.

Jim i Berti zbliżyli się do samolotu wrzucili na dno swoje paczki i nic do siebie nie mówiąc, odwrócili się i odeszli w dwóch różnych kierunkach. Sprawa nie była taka prosta. Jim i Berti razem?

Kryła się w tym jakaś tajemnica. Przez dziesięć minut zastanawiałem się, co skłoniło nieprzejednanych wrogów do wspólnej wyprawy. Później jakaś myśl zaświtała mi w głowie. Niespostrzeżenie wyjąłem obydwa spadochrony z samolotu i udałem się do hangaru, aby je przejrzeć. Wróciłem do samolotu, uśmiechnięty i zadowolony z własnej przenikliwości.

Punktualnie po upływie pół godziny Jim i Berti podeszli do samolotu. Zapuściłem motor, puściłem w ruch śmigę.

Wystartowaliśmy.

— Tysiąc metrów, — pokazałem na palcach umówione znaki obydwu pasażerom.

— Dwa tysiące metrów... Trzy tysiące metrów... Dałem im znaki, że nie lecę wyżej. Jeśli chcieli skakać, — mieli ku temu obecnie okazję.

Odwróciłem się.

Jim i Berti przymocowywali spadochrony na plecach. Po chwili obydwaj wyszli z wnętrza samolotu, ostrożnie wpełzli na płaszczyzny nośne skrzydeł.

Bertini wsunął mi w rękę kawałek zmiętego i zapisanego papieru.

Rozwinąłem go, podczas gdy obydwaj stali na skrzydłach samolotu, gotując się do skoku.

„Stan, jaki się obecnie wytworzył, jest nieznośny. Postanowiliśmy z Jimem załatwić tę sprawę radykalnie. Jeden z nas musi się usunąć. Uradziliśmy, że sprawę załatwi tylko amerykański pojedynek. Z dwóch spadochronów wrzuconych na dno kabiny samolotu, jeden posiada poplątane sznury. Rzecz prosta, że się nie otworzy. Oczywiście, wypadek, ponieważ nikt o tym nie wie. Zwycięzca będzie żył i otrzyma Mary".

List był bez podpisu.

Obydwaj skoczkowie stali wciąż jeszcze na skrzydłach samolotu, jakby wahając się, czy skoczyć. Opuściłem silnie maszynę w dół, wykonałem lotniczy „skok" i strząsnąłem obydwu.

Przez chwilę spadali ciężko jak kule. Później oderwał się jeden spadochron, rozwinął się, a lotnik zawisł w powietrzu. Po chwili otworzył się również drugi.

Zniżyłem lot i krążąc nad lotnikami, obserwowałem, co się stanie.

Wylądowali szczęśliwie w odległości kilkuset metrów od siebie.

Stanęli na ziemi i w pewnej chwili poczęli się zwolna zbliżać. Podali sobie ręce i bodaj że nawet ucałowali się.

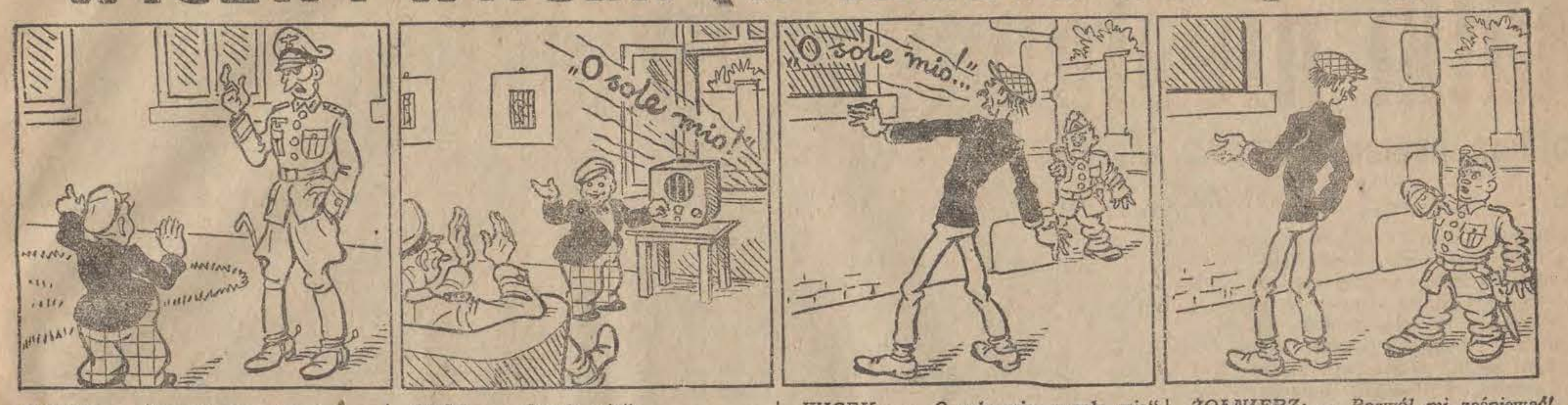
Gdy wylądowałem, udałem się do kantyny. Siedzieli tam Jim i Berti i popijali „podwójny dżin".

Kazałem sobie podać taką samą porcję. Do stołu podeszła Mary z kieliszkiem.

Jim i Berti nie spojrzeli na nią.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Aparat wmontowany!
OFICER: — Nareszcie! Jeśli nie będzie grał, to was zastrzelę!

GŁOS: — „O sole mio"...
WACEK: — Jak pięknie słychać!...
OFICER: — Tak naturalnie...

WICEK: — „O sole mio, o sole mio". Psia krew, może dosyć?
ŻOŁNIERZ: — Jak on fałszuje!...

ŻOŁNIERZ: — Pozwól mi zaśpiewać! Zobaczysz, co potrafię!
WICEK: — Proszę bardzo...

Rejestracja wojskowa

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w środę, do lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 15 winni zgłosić się wszyscy mężczyźni rocznika 1926 zamieszkali w Łodzi, których nazwiska rozpoczynają się na litery M, N.

Zgłaszać się należy od godz. 8 do 1.

Zgłaszający winien przynieść wszystkie posiadane dokumenty osobiste.

Konferencja robotnicza

odbędzie się dziś w C.R.D.K.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi zwołała na dzień dzisiejszy, na godz. 2-gą po poł. w Centralnym Robotniczym Domu Kultury w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr 243 **konferencję Zarządów wszystkich gałęzi przemysłu, przewodniczących, sekretarzy, Rad Zakładowych oraz przedstawicieli ruchu Spółdzielczego** z następującym porządkiem obrad:

Sprawozdanie z Mieszanej Komisji Płac.

Sprawozdanie Nadzwyczanej Komisji Mieszkaniowej.

Ruch Zawodowy a Spółdzielczość.

Werbowanie członków do Spółdzielni.

Obchód dnia Spółdzielczości.

Zadania bieżące.

Czyje dziecko?

W V komisariacie M. O. przy ul. Mochnackiego znajduje się zbłąkany chłopiec, lat około 3-ech, na imię ma „Januszek". **Chłopczyk ma na sobie ciemno-brąz palto, tegoż koloru sandałki, oraz czapkę włóczkową koloru bordo.**

Rodzice zabłąkanego mogą go odebrać w lokalu V komisariatu M. O.

Troskę o podniebienie

przejawiają amatorzy cudzej własności

Amatorzy cudzej własności dbają ostatnio coraz bardziej o swe podniebienie.

Z komórki przy ul. Biegańskiego 108 na szkodę Józefa Cieślińskiego nieznani sprawcy skradli 5 kur.

Z komórki przy ul. Krakowskiej 75 wyniesiono na szkodę Leokadii Nowakowskiej 8 tłustych gęsi.

„Express" u milionera

Pierwszy wybraniec Fortuny ujawnił się już!. - „Usamodzielnię się i założę sobie sklep"

Gdyśmy otrzymali wiadomość, że główna wygrana loterii klasowej—pół miliona złotych — padła w łódzkiej kolekturze, **postanowiliśmy odszukać „milionerów" i przeprowadzić z nimi wywiad.**

Nie jest to sprawa prosta. Jak bowiem wiadomo, kolekturę w tym wypadku obowiązuje surowy zakaz ujawniania nazwisk i adresów szczęśliwych graczy, bez ich wyraźnej zgody.

Od czegóż jednak spryt dziennikarski? Połączyliśmy się telefonicznie ze szczęśliwą kolekturą, prosząc o wysondowanie opinii „milionerów" w sprawie wywiadu, gdy zgłoszą się po pieniądze.

Pierwszy wybraniec losu już się zgłosił po wygraną i na zapytanie urzędniczki, czy życzy sobie, aby „Express" przeprowadził z nim rozmowę — **zgodził się bez wahania.**

Wczoraj o godz. 1.30 zadzwoniono do nas z kolektury, że pierwszy milioner czeka.

Po chwili ściskam mu dłoń, gratulując „sukcesu".

Podczas gdy nawiązujemy z nim ciekawą rozmowę, **urzędniczka odlicza nowiuteńkie tysiączki.**

— Nazywam się Józef Gajzler, mieszkam stale w Przedborzu. Jestem inkasentem w przedsiębiorstwie samochodowym. Często z racji mego zawodu przyjeżdżam do Łodzi. Ot i wówczas, przechodząc Piotrkowską zobaczyłem kolekturę. Coś mnie tknęło. Jak urzeczony wszedłem i wziąłem pierwszy los, jaki popadł mi pod rękę. Dziś żałuję tylko, że nie wziąłem wszystkich ćwiartek, lecz tylko jedną.

— Wygrał już pan kiedyś na loterii?

— Tak. Szczęście mi jakoś dopisuje. W kwietniu grałem na pięć ćwiartek, na trzy wygrałem. Ale nie dużo—4.000 złotych.

— Co pan zrobi z pieniędzmi?

— Już dawno marzyłem o tym, aby się usamodzielnić. Postanowiłem założyć sklep chemikalii, ale nie było gotówki. Teraz Bogu dzięki gotówkę zdobyłem i zaraz zakupię towar.

Pierwszy „milioner" — gotowy. Jak wiadomo, posiadaczami pozostałych trzech szczęśliwych ćwiartek **są dwaj urzędnicy łódzcy oraz jeden obywatel Kujaw. Narazie jeszcze nie zgłosili się po pieniądze.**

Mamy jednak nadzieję, że i oni chętnie podzielą się wrażeniami z czytelnikami „Expressu" i ujawnią się, tak jak pierwszy z nowej rodziny milionerów. (o)

Spłonął dom mieszkalny

Fatalne skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w Rudzie Pabianickiej

O tym, jak fatalne mogą być skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, może świadczyć poniższy wypadek, który miał miejsce wczoraj rano w Rudzie Pabianickiej.

Przy ul. Jadwigi 3 znajduje się parterowy frontowy dom mieszkalny, którego właścicielką jest Waleria Michalska.

Przystąpiła ona do remontu dachu. Ustawiła kocioł i poczęła gotować smołę, ale zabrała się do tego tak nieudolnie, że **spowodowała pożar: gotująca się w kotle smoła zajęła się ogniem.**

Działo się to przy ścianie drewnianego domu Michalskiej, który też momentalnie stanął w płomieniach.

Zaalarmowano Straż Pożarną z Łodzi, która na miejsce przybyła w sile **7 oddziałów pod dowództwem Komendanta plk. Biedroń-Kalinowskiego.**

Domku jednak nie udało się już uratować: **spłonął doszczętnie wraz z kompletnie urządzonymi czterema mieszkaniami i całym dobytkiem lokatorów.**

Straż zabezpieczyła sąsiednie budynki, którym również zagrażało poważne niebezpieczeństwo.

O godz. 1 po południu **Straż powróciła** do koszar. Ofiar w ludziach nie było. (u)

Szoferzy - zabójcy

Zostawiają po sobie trupy, łzy i oburzenie! — Krwawe żniwo 24 godzin życia Wielkiej Łodzi

Nic nie pomaga. Ani nauka jazdy, ani mandaty i doniesienia karne do władz administracyjnych — **szoferzy nadal zabijają ludzi na ulicach, wykazując ostatnio w tym zbrodniczym procederze zapał, godny lepszej sprawy.**

Najlepszym przykładem niechaj będzie jeden onegdajszy dzień — ubiegła niedziela, podczas której na ulicach naszego miasta **wydarzyły się aż cztery poważne katastrofy, zakończone śmiercią przechodniów, bądź śmiertelnym okaleczeniem.** O mniej poważnych wypadkach najechania już nie wspominamy.

Ulicą Nawrot przechodził dozorca domu przy ul. Nawrot 32 Stefan Muszczyński.

Gdy znalazł się na środku jezdni, **najechał nań z impetem pędzący na złamanie karku samochód osobowy, który zabił Muczyńskiego na miejscu.** Zbrodniczy szofer, korzystając z małego ruchu na tym odcinku ulicy, zbiegł.

Przy zbiegu ulic **6-go Sierpnia i Żeromskiego zderzyły się onegdaj dwie jadące z nadmierną szybkością ciężarówki.** Skutki zderzenia były tragiczne: **jeden z wozów nr C 40136 wywrócił się, przygniatając przechodzącą przez chodnik kobietę.**

Nieszczęśliwą w stanie agonalnym przewieziono do szpitala „Betleem". Ponieważ nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów - nie udało się ustalić jej tożsamości.

Ulicą Kątną przejeżdżała taksówka, prowadzona **przez pijanego szofera,** który wcale **nie panował nad kierownicą. Przed domem nr 17 szofer najechał na słup, rozbijając wóz.**

Wskutek wypadku dwaj pasażerowie taksówki Jerzy Kubera i Aleksander Pac, obaj zamieszkali przy ul. Leszczyńskiego 24, **odnieśli ciężkie rany.** Pokaleczony został pijany kierowca, sprawca wypadku, którego nazwiska „nie ustalono". Wszystkich rannych przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Jana.

Na ul. Strzeleckiej, naprzeciwko Domu Związków Zawodowych szofer Józef Łampasiak, prowadzący samochód ciężarowy **rozbił bryczkę i zranił konia na szkodę Henryka Czajnojamy** (Pomorska 117).

Szoferzy lekceważą sobie wszystko i wszystkich. Cóż znaczy dla nich życie ludzkie? Tyle co kilkadziesiąt złotych, zapłaconych z uśmiechem tytułem mandatu.

Jeszcze raz zapytujemy „odpowiednie czynniki", **czy to się wreszcie skończy? Czy położony zostanie nareszcie kres temu bandytyzmowi, uprawianemu w biały dzień na ulicach miasta, na oczach milicji?**

Jednocześnie uprzejmie zapytujemy kancelarię Sądu Okręgowego, **ile wydano już wyroków skazujących na szoferów, sprawców zabójstwa na ulicach miasta?**

Cmentarz męczenników

Ofiary siepaczy hitlerowskich przeniesione zostaną z masowych grobów na Radogoszcz

W Łodzi i dokoła naszego miasta, w lasach lućmierskich i tzw. Okręgliku, znajdują się *masowe groby pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich Polaków*.

Ogólna ilość spoczywających w tych grobach *oceniana jest na kilkadziesiąt tysięcy ludzi*.

Na terenie naszego miasta zawiązał się *Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Ofiar Hitleryzmu*, który postanowił utworzyć w Łodzi *honorowy cmentarz i przenieść tam zwłoki wszystkich pomordowanych przez hitlerowców*.

Wybrano już nawet na ten cel odpowiedni teren — *vis a vis więzienia w Radogoszczu, gdzie zginęło z rąk krwawych zbrodniarzy niemieckich tylu najlepszych synów Polski*.

Tam właśnie przeniesione zostaną zwłoki ze wszystkich masowych grobów.

Jak się dowiadujemy, *pierwsze ekshumacje odbędą się w Łodzi około 15 października rb.*

Odkryte zostaną mianowicie groby *na cmentarzu żydowskim na Dołach, gdzie spoczywają Polacy pomordowani przez gestapo, żandarmerię, SA i SS.*

Najsampierw ekshumowane będą zwłoki 50 osób, *rozstrzelanych jesienią 1944 roku. Istnieje nadzieja, że uda się ich zidentyfikować.*

Dalej odkryte zostaną *dwa masowe groby, również na cmentarzu żydowskim na Dołach, kryjące około 4.500 osób, straconych przez Niemców w latach 1942—1943.*

Po odkryciu tych grobów, przystąpi się do ekshumacji zwłok, spoczywających *w masowych grobach, rozrzuconych po Wielkiej Łodzi i w jej okolicy.*

Ekshumacją zwłok zajmuje się Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi w porozumieniu z prokuraturą Sądu Okręgowego i in.

Dziś delegacja Komisji uda się do prezydenta miasta, celem zatwierdzenia miejsca, w którym ma powstać *zbiorowy honorowy cmentarz ofiar hitleryzmu w Łodzi.* (v)

Walka z szyldami

Wszystkie blaszane szyldy są usuwane

Wydział Estetyki Miasta, po bezskutecznych monitach w sprawie zalegalizowania szyldów, przystąpił do akcji „czynnej".

Od kilku dni poszczególne sklepy i ulice obchodzą urzędnicy miejscy wraz z przedstawicielami milicji i usuwają **nieprzepisowe szyldy.**

Zdejmowane są przede wszystkim szyldy blaszane, wogóle zabronione na terenie Łodzi.

Szyldy mogą być **z liter plastycznych nakładanych, lub też wymalowane na szklanych tabliczkach.**

Jak dotąd usunięto **około 500 szyldów.** Narazie zdejmowanie ich odbywa się **w strefie I w śródmieściu, na ulicach od Kilińskiego do Żeromskiego.**

Na każdy szyld wymagane jest przez władze odpowiednie zezwolenie, do którego trzeba jednocześnie dołączyć rysunek szyldu i fasady domu. (k)

Nie pomyślano o tym zawczasu...

Jak matki odbiorą mleko?

Dla jednego dziecka w Stacji Opieki, dla drugiego w sklepie rozdzielczym

Dotychczas na kartki żywnościowe wydawano nam **mleko skondensowane** w puszkach, obecnie od października będziemy otrzymywać mleko świeże w cenie zł 2 za litr.

Dla niemowląt do 12 miesięcy na kartki dziecięce Dz. O. mleko wydawać będą Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem (jest ich w Łodzi 10), w ilości 10 litrów miesięcznie. (Przy rejestracji należy przedłożyć świadectwo urodzenia dziecka).

Dla dzieci od jednego roku życia do lat 6-ciu, na kartki Dz. 6, mleko wydawać będą **sklepy rozdzielcze** (Powszechnej Spółdz. Spoż. i inne) również po 10 litrów miesięcznie.

Dla dzieci od lat 7-miu do 12-u, na karty Dz. 7 — 12, wydawane będzie mleko skondensowane **we wszystkich sklepach rozdzielczych.**

Dla chorych na karty specjalne Ml. mleko wydawać będą sklepy rozdzielcze w ilości po 7 i pół litra.

Jak zaznacza Wydział Aprowizacji i Handlu mleko winno być odbierane codziennie **od godz. 7-ej do 9-ej, gdyż odcinki nie** wykorzystane **w dniu wywołanym tracą** swą ważność.

Rejestracja kart na mleko na październik — jak komunikują — przedłużona zostaje do dnia 27 b. m.

Już odrazu rzuca się w oczy cały szereg niedogodności tego rozdzielnika.

Przedewszystkim — **matki mające niemowlęta i starsze dzieci będą musiały codziennie po dwa razy wystawać w kolejce,** aby najpierw odebrać mleko dla jednego dziecka w **Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, a potem drugi raz stać w kolejce, aby odebrać mleko dla drugiego dziecka.**

Dalej, jak podaje komunikat Wydziału Aprowizacji — mleko można będzie odbierać **tylko od godz. 7-ej do 9-ej rano.**

Czy przez te dwie godziny matki, posiadające kilkoro dzieci zdążą sprawić się i w Stacji Opieki i w sklepie rozdzielczym?

Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się dużego bałaganu przy tym systemie rozdawnictwa mleka! (v)

KARTOFLE NA KARTKI

Niektórzy otrzymają zamiast ziemniaków pieniądze

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozpocznie się na terenie Łodzi **rozdawnictwo ziemniaków tytułem zaopatrzenia na okres jesienno-zimowy.**

Posiadaczom kartek I kategorii, I R i „C" wydawane będą ziemniaki z zaległych świadczeń rzeczowych. Posiadacze kartek I kategorii **mają otrzymać jednorazowo około 100 kg ziemniaków,** na kartki I R ma **być wydanych około 70 kg, na kartki „C" około 50 kg.** Rozdawnictwem ziemniaków zajmie się „Społem".

Na ten cel otrzymano już pierwszych **1000 ton ziemniaków.**

W odniesieniu niektórych przemysłów, jak **włókienniczy, metalowy, skórzany, budowlany itd. postanowiono, że przemysłom tym wyasygnowane zostaną odpowiednie kwoty, celem zakupienia we własnym zakresie ziemniaków dla pracowników.**

Pieniądze na ten cel wyasygnuje Fundusz Aprowizacyjny, przy czym zaliczki tytułem przydziału ziemniaków wydawane będą w następującej wysokości:

kategoria I — zł 240
Kat. I R. — zł 160
Dodat. „C" — zł 110.

Tak samo zamiast ziemniaków mają otrzymać gotówkę pracownicy samorządowi, przedsiębiorstwa „Poczta i Telegraf", PKP itd., również w tej samej wysokości — z funduszów Ministerstwa Skarbu. (o)

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Hoteli Miejskich ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie i zainstalowanie w hotelach miejskich: „Grand-Hotel", „Savoy" i „Polonia"

1) 23 gaśnic proszkowych z ładunkiem
3 gaśnice pionowe z ładunkiem
13 gaśnic płynowych z ładunkiem
6 gaśnic tetrowych z ładunkiem
13 prądownic
2 hydronetki
275 mtr. węża tłocznego 42 mm lub 52 mm.

2) na kontrolowanie i konserwację gaśnic.

Bliższych szczegółów z opisem dostarczenia i zainstalowania środków przeciw-pożarowych udzieli Dyrekcja Hoteli Miejskich, ul Narutowicza Nr 39 w godz. od 10 do 12.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Biurze Dyrekcji Hoteli Miejskich ul. Narutowicza Nr 38, do dnia 1-go października br., godz. 9-tej. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-ej w Biurze Hoteli Miejskich.

Dyrekcji Hoteli Miejskich służy prawo wyboru dostawcy jak również prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 września 1946 r.

DYREKCJA HOTELI MIEJSKICH W ŁODZI

Wczorajsze ceny

na Targowisku Warzyw i Owoców

Wczoraj na Centralnym Targowisku Warzyw i Owoców w Łodzi notowano następujące ceny w kilogramach.

Buraki ćwikłowe — zł 5, cebula — zł 25, kapusta biała — zł 4—5, koperek zł 25—30, kartofle — zł 4, marchew — zł 5, pomidory — zł 15, jabłka zł 35—60.

Kto może dostać

stypendia Związku Inwalidów

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych RP, pragnąc przyjść z pomocą inwalidom wojennym i wojskowym, studiującym na wyższych uczelniach, *ufundował 100 stypendiów po 1000 złotych miesięcznie.*

O stypendia mogą ubiegać się nie tylko inwalidzi i wojskowi, ale również i sieroty po poległych i zmarłych inwalidach oraz dzieci inwalidów. (v).

100.713 przedsiębiorstw

w rękach prywatnych

Według kart rejestracyjnych oraz danych Izb Przemysłowo-Handlowych, na dzień 1 lipca rb. *ogółem w Polsce było 106.138 przedsiębiorstw handlowych.*

Jak się okazuje, w liczbie tej było 79 oddziałów i agentur Państwowej Centrali Handlowej.

5.346 placówek było o charakterze spółdzielczym, zaś pozostałe 100.713 przedsiębiorstw handlowych znajdowało się w rękach prywatnych. (v)

Kto jest inwalidą pracy?

Wyjaśnienie w sprawie kartek

Instrukcja Ministerstwa Aprowizacji o zaopatrzeniu kartkowym ustala m. in., że inwalidzi pracy, zależnie od stopnia utraty zdolności do pracy, otrzymują karty I i II kategorii.

Pod terminem „Inwalida pracy" rozumie się osoby, które naskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy lub wskutek choroby zawodowej stały się **całkowicie lub częściowo niezdolne do pracy i z tego powodu pobierają rentę wypadkową.**

Nie są natomiast uważane za inwalidów pracy osoby, które pobierają pieniężne świadczenia **emerytalne, tzw. rentę starczą.**

Te osoby są emerytami i mają prawo jedynie do kart II kategorii. (k)

Ile szkół powszechnych

mamy na terenie całego kraju?

Na terenie całej Polski czynnych było w r. 1945/46 *18.423 szkół powszechnych*, z czego 2.098 w miastach, 16.325 wiejskich szkół powszechnych. Ogólna liczba uczniów w szkołach powszechnych wynosiła 3.004.007, z czego 843.829 uczniów szkół miejskich i 2.160.178 uczniów szkół wiejskich.

Najwięcej szkół powszechnych liczyło *woj. poznańskie* — 2.587 szkół (353.511 uczniów). Woj. *łódzkie* miało 1.596 szkół (266.675 uczniów), woj. warszawskie liczyło 1.925 szkół powszechnych (332.205 uczniów), kieleckie — 1.338 szkół, lubelskie 1.613, białostockie — 1.209 szkół itd.

Konkurs Szkolny „Expressu Ilustrowanego" KUPON Nr 23 Wyciąć i zachować

SPORT

Na ringu w Pradze

Eksperymenty się mszczą. - Fatalne sędziowanie krzywdzi polskich pięściarzy. - Poważne kontuzje Kolczyńskiego

Pierwsze wieści nadeszle z Pragi potwierdzają obiekcje, jakie zgodnym chórem podnosiła opinia sportowa — nieodpowiedni dobór zawodników na słowiańskie mistrzostwa bokserskie.

Czyniono zastrzeżenia co do kandydatury Polusa i Koziołka, a sygnałem ostrzegawczym były niepowodzenia tych pięściarzy w Bydgoszczy. Zdołano przekonać decydujące czynniki jeśli chodzi o Polusa, lecz z uporem przeforsowali wyjazd Koziołka. *Dalszym nieoględnym krokiem PZB było wysłanie Stasiaka,* nie pytając nikogo o formę tego pięściarza, chociaż nie było w Łodzi tajemnicą, że Stasiak zaniedbał trening i że daleko mu do tej formy jaką kiedyś posiadał.

Rzeczywistość potwierdziła wszystkie obiekcje. Zastrzeżenia okazały się słuszne, *bo Koziołek zawiódł na całej linii,* tym gorzej, że, tracąc punkty, nie umiał przegrywać *z honorem,* walczył nieczysto i brzydko. Okazuje się, że *do osiągnięcia sukcesów w Pradze sama legitymacja Warty nie wystarcza.*

Leczkowski spisywał się o tyle lepiej, że przynajmniej złego wrażenia swą walką nie zostawiał. Stasiak bez formy walczył ambitnie, lecz najsłabiej bodajże w całej swej karierze pięściarza, a na Niewadziła, coprawda bezkonkurencyjnego w Polsce, nikt doprawdy poważnie nie liczył.

W ten sposób dobrowolnie zdekompletowano zespół niemal do połowy. Pozostała czwórka: *Kolczyński, Grzywocz, Olejnik i Szymura to jedynie pozostałe nasze atuty* i ci zawodu nie sprawiali. Jeśli tracili punkty, to do lepszych od siebie. Oni to dźwigają na swych barkach cały ciężar reprezentacji barw polskich.

Typowano nas na drugie po Z. S. R. R. miejsce nie czyniąc co do naszych możliwości żadnych zastrzeżeń. Tymczasem *o tę drugą lokatę w ogólnej punktacji turniejowej toczymy zaciekłą walkę z Czechami,* którzy, dzięki naszym początkowym niepowodzeniom, zdołali nas na starcie poważnie zdystansować.

W pierwszym dniu czwórmeczu polscy pięściarze stoczyli pięć walk, lecz w tym cztery z Czechami, a ponieważ jedynie zwycięstwo w dniu tym odniósł Kolczyński nad Jugosłowianinem Titicą resztę punktów zagarnęli Czesi, dystansując nas w ogólnej punktacji.

Grzywocz zaledwie zremisował z Strbą, również remis uzyskał Koziołek w spotkaniu z Kralickim, a Stasiak przegrał do Zachara. Bilans wybitnie ujemny. Niepowodzenia pierwsze dnia przypieczętowała jeszcze porażka Leczkowskiego jakiej doznał od Ditra.

Daliśmy Czechosłowacji poważny handicap trzech punktów. Dystans ten trzeba było nadrabiać w drugim dniu zawodów. Możliwości mieliśmy, cóż, kiedy *Koziołek zawiódł na całej linii, ulegając mniej niż przeciętnemu jugosłowianinowi Sevliarskiemu, a nadobitek złego przysłużył nam się komplet sędziowski, pozbawiając Olejnika ciężko zapracowanego punktu.* Miał on wyraźnie wygraną walkę z Czechem Hendrihlem, lecz dano tylko remis. *Przepadły trzy punkty!*

W ogóle o praskim sędziowaniu można by wiele pisać. Cóż z tego, że *Grzywocz i Kolczyński w dalszych wspaniałych pojedynkach z Andrejewem (Z. S. R. R.) i Cardą (Czechosłowacja) zdobywają dla nas punkty,* skoro Niewadził przegrał, bo przegrać musiał do lepszego od siebie Livanskiego. Szymura miał tyle szczęścia, że Netuka (Czechosłowacja) rozbity poprzedniego dnia nie stanął do walki z nim i dwa punkty zyskała Polska walkowerem.

Trzeci dzień mistrzostw słowiańskich przyniósł nam dalsze dwa punkty zdobyte przez Stasiaka. Oddał je walkowerem Gyulay (Jugosławia) nie stając w ring. *Znów popisał się aeropag sędziów i znów ofiarą jego padł bokser polski.* Trafiło na Grzywocza, który zyskał przynajmniej kilka punktów przewagi, lecz, mimo to, uznano że zremisował z Pawłowiczem (Jugosławia).

Leczkowski w walce ze Stepanowem trzykrotnie znalazł się na deskach do 7-miu, ale znockautować nie pozwolił się. *Koziołek natomiast legł znockautowany pod ciosem Grajnera (Z. S. R. R.)*

Listę „wyczynów" sędziowskich uzupełnia niesłuszna porażka Olejnika. Mając walkę przynajmniej remisową z Dzepiną (Jugosławia) *łodzianin doczekał się przegranej.* Do walki pierwszy raz stanął w pełni sił Szymura i bez większego wysiłku rozprawił się z Krżalą (Jugosławia). Jako ostatni z Polaków walczył Niewadził z Koroliewem (Z. S. R. R.), którego zdyskwalifikowano za zbyt niski cios.

Trzeci dzień mistrzostw poprawił naszą lokatę. Wyprzedzając Czechów, *znaleźliśmy się na drugim miejscu z 18 punktami.* Czechosłowacja — 15 punktów, Jugosławia — 13 punktów. Pięściarze sowieccy nadal prowadzą z 26 punktami. Czy lokatę tę utrzymamy zależy od Kolczyńskiego. Mistrz nasz jest tak rozbity, że może nie stanąć do dalszych spotkań.

W OSTATNIEJ MINUCIE

wydarł Śląsk zwycięstwo Warszawie

Dwa mecze o puchar im. Kałuży odbyły się w ubiegłą niedzielę.

W Katowicach Śląsk uzyskał wynik remisowy 2:2 z reprezentacją Warszawy. Należy zaznaczyć, że do ostatniej minuty Warszawa prowadziła 2:1 i zarządzony rzut karny za faul Kaźmierowicza pozbawił ją zwycięstwa. Dla Warszawy bramki uzyskali Ochmański i Jaźnicki, a dla Śląska Spodzieja i Cieślik.

W Krakowie reprezentacja Krakowa pokonała gładko reprezentację Poznania, mając przez cały czas wyraźną przewagę. Bramki dla gospodarzy uzyskali Gracz z rzutu karnego, Giergiel i Różankowski. Jedyna bramka dla Poznania jest dziełem Smólskiego.

Imprezy motocyklowe w Łodzi

Ogólnopolski zjazd i wyścigi

W dniach 28 i 29 września rb. Sekcja Motocyklowa DKS-u w porozumieniu z Polskim Związkiem Motocyklowym pod protektoratem wicewojewody łódzkiego ob. Stefana Szudzińskiego, organizuje *Ogólnopolski Zjazd Motocyklowy do Łodzi i wyścigi motocyklowe na torze żużlowym.*

Meta Zjazdu znajdować się będzie na boisku DKS w Łodzi, przy ul. Nawrot Nr 73-75 róg Wodnej i otwarta będzie od dnia 28 bm. o godz. 12 do dnia 29 bm. do godz. 12.

Uczestnicy Zjazdu będą podzieleni na 4 kategorie, stosownie do litrażu maszyn. Pierwszych trzech zwycięzców z każdej kategorii otrzyma nagrody w postaci przedmiotów wartościowych, dyplomy i plakiety.

W niedzielę, o godz. 14 wszyscy uczestnicy Zjazdu, przedefilują przez miasto i udadzą się na tor żużlowy, na placu Hallera (9-go Maja), gdzie odbędą się *wyścigi motocyklowe.*

W wyścigach tych, poza zawodnikami miejscowymi *z Feliksem Więckiem na czele,* będą mogli wziąć udział wszyscy chętni, biorący udział w Zjeździe.

W programie przewidziany jest m. in. *wyścig o nagrodę DKS-u.*

Zarząd Sek. Mot. DKS-u apeluje do wszystkich miłośników sportu motocyklowego i prosi — *o deklarowanie nagród honorowych na Zjazd i wyścigi.* Lista ofiarodawców, zostanie ogłoszona w prasie, a ofiarowane nagrody, będą wystawione na pokaz publiczny.

Wszelkich informacji, udziela Sekretariat Sekcji, Łódź, ul. Piotrkowska 109, m. 8, tel. 276-11.

Z ostatniej chwili

Polska jednak na 3 miejscu

Ostatni dzień turnieju pięściarskiego w Pradze przyniósł tylko nam dwa zwycięstwa w wadze piórkowej Leczkowski wygrał walcowerem z Barbadaro i w półciężkiej Szymura pokonał na punkty Czudrina (ZSRR).

Kolczyński uległ Kariscie (ZSRR) oraz Olejnik przegrał ze Szczerbakowem (ZSRR)

W ogólnej punktacji pierwszą lokatę uzyskał ZSRR przed Czechosłowacją, Polską i Jugosławią.

Wyścig kolarski

w Zduńskiej Woli

Wyścig szosowy na dystansie 100 klm. rozegrany w Zduńskiej Woli wygrał Bednarek Stanisław (ZZK Zd. Wola) w czasie 3 godz. 23 min. Czas nie nadzwyczajny, lecz warunki atmosferyczne (silny, porywisty wiatr) przyczyniły się do tego. Startowało 16 kolarzy, do mety przybyło tylko 9-ciu. Drugim na mecie był Kuslik, trzecim Krzoska. Organizacja wyścigu dobra.

Ł.K.S. — RADOMIAK

Finały mistrzostw piłkarskich rozpoczną się 6 października

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze i ostateczne już rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo piłkarskie Polski. Kalendarzyk spotkań przewiduje cztery mecze.

W Łodzi mistrz nasz **ŁKS** grać będzie z **Radomiakiem,** na Śląsku walczy druga para **AKS — RKU,** w Kielcach **Tęcza** gościć będzie poznańską **Wartę** i wreszcie w Krakowie mecz najsilniejszych bodajże obecnie w Polsce zespołów **Wisła — Polonia.**

Nie przesadzimy zbytnio, jeśli ten ostatni mecz nazwiemy nieoficjalnym finałem mistrzostw. Szkoda, że los tak wcześnie wyznaczył spotkanie tych drużyn.

Rozlosowano już terminarz rozgrywek finałowych, gdzie każda drużyna grać będzie z każdą już dwa razy: mecz i rewanż. **Rozgrywki te rozpoczną się 6 października.**

Porażka „Vasutasok"

Węgrzy mają dobre wagi ciężkie

W Sopockiej hali sportowej odbył się mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją nieoficjalną okręgu gdańskiego a węgierską drużyną „Vasutasok". Reprezentację Gdańską stworzyli zawodnicy MKS Gdynia i Gedania.

Węgrzy w ogólnej punktacji meczu przegrali w stosunku 6:10. W poszczególnych kategoriach padły następujące wyniki:

w muszej **Sowiński** pokonał na punkty **Szigetiego;** w koguciej **Umiński** wygrał przez dyskwalifikację, gdyż **Osz** zadał zbyt niski cios; w piórkowej **Antkiewcz** pokonał przez k. o. **Dobo;** w lekkiej **Zieliński** wysoko na punkty wygrał z **Honetwarym;** w półśredniej **Chychła** na punkty pokonał **Szabo;** w średniej **Szymankiewicza** zdyskalifikowano za zadanie ciosu po komendzie „puść". Cios ten zwalił z nóg **Kisa;** w półciężkiej **Gołębiowski** przegrał na punkty z **Kapocsi** i w ciężkiej **Chistowskiego** już w pierwszej minucie znokautował **Michaly.**

TUR - ZWM 4:0 (2:0)

W zawodach o wejście do kl. A w Tomaszowie tamtejszy TUR zwyciężył ZWM z Pabianic w stosunku 4:0 (2:0). Bramki dla gospodarzy uzyskali Wędrak I (2), Wędrak II i Kwarciany (po 1). Sędzia p. Rymkowski. Widzów 2.000.

Sztam w Łodzi?

Jak się dowiadujemy, kierownictwo sekcji pięściarskiej ŁKS nosi się z zamiarem zaangażowania dla swych zawodników nowego trenera. **Wybór padł na Sztama.**

Gdyby rzeczywiście plan ten udało się zrealizować, moglibyśmy być spokojni o przyszłość boksu łódzkiego.

Będziemy mieli w Polsce

mistrzostwa słowiańskie

Bokserskie mistrzostwa słowiańskie mają być imprezą powtarzaną rok rocznie. W przyszłym roku mistrzostwa te postanowiono odbyć w Polsce, w dniach 6—9 listopada.

Ażeby zwiększyć zainteresowanie i wzmocnić rywalizację, postanowiono ufundować puchar. Puchar przypadnie tej drużynie, która w ciągu czterech lat walki zdobędzie największą ilość punktów.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Dziś i dni następnych jedna z najświetniejszych komedii Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Nieczynny z powodu przebudowy sceny i sali teatralnej. Przygotowania do otwarcia nowego sezonu są już daleko posunięte. Sezon rozpocznie komedia B. G. Shaw'a „Major Barbara" w reżyserii Erwina A.era. Dekoracje przygotowuje Jan Rybkowski.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś i dni następnych „Pan Jowialski" Fredry.

TEATR „SYRENA" — TRAUGUTTA 1

W środę, dnia 25 bm. o godz. 19,30 otwarcie sezonu programem p. t. „Bez żelaznej kurtyny" w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej. Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i M. Stępień. Dziś z powodu próby generalnej Teatr nieczynny. — Przedsprzedaż w kasie teatru od godz. 10 do 13 i 16 (telefon Nr 272-70). 6594

CYRK Nr 1 — AL. KOŚCIUSZKI 5/7
codziennie przedstawienie o godz. 19,30; wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16,30 i 19,30. 6593

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomocnica domowa. Rzgowska Nr 27. (sklep kapeluszy). 6579

POTRZEBNA pomoc domowa. Zachodnia 34, m. 12. 6578

POTRZEBNY blacharz na roboty samochodowe i pomocnik. Zakład blacharski, Piotrkowska 189. 6580

Kupno — sprzedaż

KUPIĘ wszelkie znaczki pocztowe do zbioru, Lipowa 1, m. 3, od 13—15. 5762

KUPUJEMY vanilinę, olejki jadalne, pieprz, cynamon, ziele angielskie, liście bobkowe, kwasek cytrynowy, żelatynę i inne korzenie w każdej ilości. Wytwórnia Artykułów Spożywczych „Walor" Łódź, Śródmiejska 98. Sprzedamy większą ilość kminku. 6500

MOTOR elektryczny 220/380 Volt, zwarty, nowy i mniejsze do sprzedania, tel. 212-64. 6589

Nauka

FRANCUSKI specjalność. konwersacja. Jaracza 15, m. 61. 6581

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinickiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 4271

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr med. LUTOWIECKI JERZY. choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

LECZNICA - PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19. 6289

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, przyjmuje od 3—6, tel. 206-99. 4339

Dr med. S. ŻURAKOWSKI. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 5961

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5½.

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 4136

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Lokale

STUDENT Politechniki poszukuje pokoju niekrępującego. Wiadomość: Kościuszki 29, m. 5. 6547

Różne

WYTWÓRNIA pudełek tekturowych różnych. Al. 1-Maja 4, m. 2 w bramie. Feliks Kotłowski-Ska. 6583

PRZYBŁĄKAŁ się pies, czarny duży, wyżeł, łaty popielate. Do odebrania: Ruda Pabianicka, Ogrodowa 47 a. 6584

RADIA naprawia, przerabia, dorabia krótkie fale, szybko — tanio — fachowo pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. **Precisious-Radio.** Sienkiewicza 2. 6432

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska 23, m. 2. 2930

FOTOGRAFIĘ TECHNICZNĄ! Fabryk, Maszyn, Gmachów itp., wszelkie grupy, oraz uroczystości i okolicznościowe wykonuje Foto-Atelier H. Śmigacz, Piotrkowska 6, telef. 171-84. 6356

PRZYBŁĄKAŁA się wilczyca, do odebrania Łódź, Prusa 36/7-10. 6539

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody: palcówkę, zaświadczenie pracy niemieckie na nazw. Rychlewicz Maria, Pabianicka 14. 6577

ZAGUBIONO kartkę żywnościową — wrzesień na nazw. Kunka Irena, Granitowa 12. 6576

UNIEWAŻNIAM skradzione: akt ślubu na nazwisko Kacalak Szczepan, metryki urodzenia Karola i Ryszarda Kacalak. Ostrzegam przed nadużywaniem powyższych dokumentów. 6575

ZOSTAWIONO w tramwaju Nr 3 portfel z dokumentami: kartkę odzieżową, żywnościową, węglową. Maciejczyk, Gdańska 14. 1000 zł za oddanie dokumentów. 6574

ZAGUBIONO leg. tramwajową Ser. B. Maria Komorowska, Kilińskiego 19. 6573

SKRADZIONO, książeczkę wojskową, metrykę urodzenia, pełnomocnictwo majątkowe, kwity podatkowe oraz inne dokumenty. Żychliński Jan, Rogi, Letnia 10. 6572

ZAGUBIONO: kartę ewakuacyjną i metrykę urodzenia. Szmilgin Jan, Zamenhofa 18/4. 6571

NA TRASIE Kolumna—Łask zagubiono w początkach września, palcówkę na nazw. Jerzy Osiński, Kolumna, Łąkowa 5. 6570

SKRADZIONO leg. i bilet kolei dojazdowych, leg. Zw. Zaw. oraz dowód osobisty. Cieślak Janina, Konstantynów, Lutomierska 6. 6569

SKRADZIONO kartę repatriacyjną na nazw. Szymańska Władysława. Proszę o zwrot do redakcji za Nr „10314". 6568

ZAGUBIONO kartki żywnościowe z września na nazw. Szadkowska. Łaskawego znalazcę prosimy o zwrot. Chojny, Targowa 10. 6567

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67) — nieczynne z powodu remontu.

„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody".

„Wisła" (Przejazd 1) — „Szyrmet Chan"

„Adria" (ul. Główna 2) — „Szyrmet Chan"

„Gdynia" (Przejazd) — „San Demetrio"

„Hel" (Legionów 2/4) — „San Demetrio"

„Stylowy" (Kilińskiego 123)—„Czapajew"

„Robotnik" — (Kilińskiego 178) — „Dorożkarz Nr 13".

„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szczęśliwa 13".

„Roma" (Rzgowska 84) — „Zwycięstwo w pustyni".

„Zachęta" (ul. Zgierska 26) — „Zygmunt Kłosowski".

„Świt" (Bałucki Rynek 6) — „Jezebel".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Skłamałam".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Batalia nieustraszonych".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Konflikt".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Jesse James".

„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Meyerling".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Delegat floty".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Śluby kawalerskie".

„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — nieczynne z powodu remontu.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

OGROD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

KOMUNIKAT GAZOWNI MIEJSKIEJ

Koniecznym warunkiem dobrego odbioru gazu są: odpowiednie ciśnienie pod jakim gaz jest tłoczony do rur oraz czyste przewody rozprowadzające gaz. Obydwa te warunki są przez Gazownię ściśle przestrzegane, gdyż ciśnienie jest znacznie większe niż przed wojną (przekraczające 30 proc.) a przeczyszczanie rur dopływowych stale stosowane w wypadkach stwierdzenia niedostatecznego dopływu gazu.

Prócz powyższego jednak, również niezbędnym warunkiem dobrego odbioru gazu, jest sprawne funkcjonowanie aparatów gazowych znajdujących się u konsumentów. W tej dziedzinie, jak wykazała praktyka istnieją wielkie braki, gdyż nietylko że znaczna część używanych aparatów funkcjonuje wadliwie z powodu zużycia, zdekompletowania lub marnej jakości (produkcja wojenna) lecz obok tego objawem nazbyt częstym jest fakt niedbałego a nieraz wprost niechlujnego obchodzenia się z aparatami u znacznej liczby naszych odbiorców, co uniemożliwia normalny odbiór gazu. Wielu z pośród naszych konsumentów nie zdaje sobie sprawy z tego, że najczęściej winą złego odbioru gazu, jest właśnie stan ich aparatów gazowych, co jednak wykracza poza obrąb kompetencji i obowiązków Gazowni.

Zarząd Gazowni Miejskich
w Lodzi.

6595

247



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Te łzy zamienią się potem w wielkie srebrne perły, które bezwolnie potoczą się po ich zżółkłych policzkach, kiedy uczują w gardle jakiś całkiem obcy smak. Wówczas ich piersi rozszerzą się w spazmatycznym oddechu; ale nie złapią już więcej powietrza.

Szarpnie nimi ostry ból duszności. Straszliwy okrzyk wydobędzie się z ich krtani.

— Gaz! — zawyją w panicznym przerażeniu.

Rozchwieje się ich gromada. Resztkami sił runą w stronę wejścia, ażeby rozwalić je rozpaczą swoich ciał. Ale na próżno! Hermetycznie na olbrzymie żelazne zawory zamknięte są tamte drzwi: nic ich nie skruszy i nie przełamie!

A gaz, ulatniając się przez umieszczone w górze rury, syczy bezszelestnie równo i monotonnie.

Potem ścichną już tamte obłąkane okrzyki. I w wielkiej komorze stukają już tylko bardzo pocichu ostatnie umierające serca i bardzo pocichutku syczy ostatek ulatniającego się gazu.

Potem zawarczą wentylatory. Podłoga zapadnie się znowu i na specjalnych wagonikach przewiezie się trupy zagazowanych do pieców krematoryjnych. Ale przed tym specjalne oddziały powyłamują z szeroko otwartych ust pomarłych złote zęby i korony: bo chociaż Trzecia Rzesza głosi hasła że gardzi złotem, poszukuje go rozpaczliwie, gdzie się tylko da: nawet w komorach gazowych!

Marek Herd miał więcej szczęścia od Kleina. Kiedy milcząco stał w drugiej partii przeznaczonej na zagazowanie, poznał go pewien łódzki zegarmistrz, który od szeregu miesięcy pracował w Brzezinkach jako Unter-capo w oddziale złotników.

Untercapo prowadził bardziej intymne konszachty z komenderującym jego oddziałem SS-manem, dostarczając mu ukradkiem część nierejstrowanego złota, za co z kolei otrzymywał od niego żywność.

Teraz, zobaczywszy w gromadzie skazańców Herda, postanowił go uratować.

Stary fabrykant — wciąż pogrążony jak gdyby w somnabulicznym śnie — nie widział nic z tych scen, jakie rozgrywały się dokoła. Wzrok jego spoczywał uporczywie na czerwonej śmigłości krematoryjnych kominów, ponad którymi chwiał się obłok szaro-czarnego dymu.

— Prawie takie, jak te w mojej fabryce... tylko, że moje są wyższe, ogromniejsze i dym ich nie jest tak szaro-czarny, jak tu! — zatracił się w marzeniu.

Nawet nie wiedział, że godzinę później i on również rozwiać się mógł w pióropuszu tego dymu.

Apatycznymi oczyma spoglądał potem na Untercapo, który poinformował go, że przydzielony został do komendy zatrudnionej czyszczeniem złota, wydobywanego z komory gazowej.

Marek Herd, patrząc wciąż błędnie przed siebie, poszedł za nim. Nic nie mówił odtąd do nikogo, wciąż żyjąc w swoim własnym świecie nieszkodliwego szaleńca.

Przez palce jego przesuwały się nadkruszone mostki i korony. On czyścił je mechanicznie szczoteczką i kwasami i tylko od czasu do czasu wąskie jego wargi szeptały po cichu:

— Złotko!... złotko moje!...

Stracił poczucie czasu i miejsca. Przez okno baraku widział dym, chwiejący się nad kominami. Wydawało mu się czasem, że siedzi w swoim kantorze i liczy złote ruble, jakie przywieźli mu za towar gdzieś z Moskwy, Wołogdy czy Petersburga rosyjscy kupcy.

— Rozbudujemy moją fabrykę!... Moje dzieci będą bogate: i Ludwik i Bernard i Rena!

Pieszczotliwie gładzi czyszczony metal i znów usta jego szepcą z ekstazą:

— Złotko! moje złotko...

Raz przyszedł na kontrolę Obersturmführer.

Przez chwilę spoglądał na mamroczącego jakieś tajemnicze wyrazy starca, poczem ostro zwrócił się do Capy:

— A to co za wariat? Jak można tolerować, ażeby takie bydlę żarło tu za darmo chleb?! Wziąć mi z najbliższego transportu innego, młodszego, a jego...

Zrobił ręką krótki ruch, który przesądził los niczego nie przeczuwającego maniaka.

Transporty Żydów węgierskich przychodziły w dalszym ciągu do Oświęcimia tak licznie, że komora gazowa okazała się za szczupła. Nie wszystkich gazowano więc przed spaleniem.

Nazajutrz stał Marek Herd w ścieśnionym tłumie dzieci i starców. Byli to przeważnie węgierscy Żydzi, ale przytrafiali się między nimi i polscy. Opodal czerniły się głęboko wykopane doły napełnione drzewem, łatwo palnymi chemikaliami i trupami.

Olbrzymi stos, zapalony smolną pochodnią, stanął nagle w płomieniu, a zaraz potem gęsty kordon SS-manów strzelając i bijąc kolbami, runął naprzód.

Wielki krzyk rozpaczy wstrząsnął powietrzem.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09599
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.